

Nowy Goniec Knyszyński



Miesięcznik Turystyczno-Kulturalny
Nr 8-9 (73) SIERPIEŃ-WRZESIEŃ 2009
ISSN 1644-7166



Nowy Goniec Knyszyński

Miesięcznik Turystyczno-Kulturalny

Redakcja

Krzysztof Bagiński – red. nacz.
Edmund Chodorowski
Teresa Dubicka
Sławomir Radecki
Krystyna Urbanowicz – korekta

Opr. graf. i skład komputerowy

Ewelina Sadowska

Wydawca

Urząd Miejski w Knyszynie
Rynek 39, 19-120 Knyszyn

Druk

Dział Poligrafii
Politechniki Białostockiej

Adres redakcji

Rynek 39, 19-120 Knyszyn
tel. 085 727 99 88
e-mail: cit@knyszyn.pl

Konto

BS Knyszyn
11 8076 0001 0000 1209 2000 0010

Redakcja nie zawsze identyfikuje się z poglądami autorów oraz nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Redaktor wydania

Ewelina Sadowska
tel. 0 663 482 302

W NUMERZE:

- ✓ *Informacje samorządowe*, s. 5
- ✓ *Partnerskie samorządy Knyszyn-Kowalczuki*, s. 7
- ✓ *W końcu się doczekaliśmy* — Remonty na osiedlu Zygmunta Augusta, s. 8
- ✓ *Wakacyjny wypoczynek*, s. 10
- ✓ *Nowe oznakowanie ulic*, s. 10
- ✓ *Bądź pewna i niezależna*, s. 11
- ✓ *Otwieramy drzwi*, s. 12
- ✓ *Jest jeszcze dużo do zrobienia* — Wywiad z ks. A. Sadowskim, s. 13
- ✓ *Radziecki żołnierz w Poniklicy*, s. 16
- ✓ *Jesteśmy w czołówce rozgrywek A klasy*, s. 17
- ✓ *Poczet Starostów Knyszyńskich* — Aleksander Chodkiewicz, s. 18
- ✓ *Rodzić i umierać w Knyszynie XVIII-XIX w.*, s. 22
- ✓ *Chrześcijaństwo czy pogaństwo?* — Rozważania, s.26
- ✓ *Trzy miesiące w Jerozolimie* — Moja Biblioteka, s. 29
- ✓ *A na kartkach rodzą się światy*, s. 31
- ✓ *Pożegnanie(?) z knyszyńskim liceum*, s. 33

Okladka

“Wakacje z Bogiem” — fotografię udostępnił ks. Andrzej Sadowski.

Małe zmiany...

EWELINA SADOWSKA



Poprzedni „Goniec” ciepłymi słowami kończył Sławek Radecki, dziś natomiast przypada mi przyjemność witania się z Państwem. Poczynając od tego numeru zajmę się redakcją i składem naszego miesięcznika..

Mimo, że nie lubię banalnych stwierdzeń, to jednak muszę napisać: redagowanie „Gońca” będzie dla mnie dużą odpowiedzialnością i wyzwaniem. Odpowiedzialność — za dotychczasowe efekty pracy redakcji, dzięki której od 15 lat mamy w Knyszynie swoje małe medium, a nasze pismo, skierowane do mieszkańców jednej, nie za dużej gminy, przy stosunkowo ambitnej zawartości i tak długim, nieprzerwanym okresie wydawania jest wyjątkowe w skali województwa.

Choć „Gońcem” knyszyniacy mogą się chwalić, bo rzeczywiście jest czym, to jednak jak wszystko, musi się on rozwijać i nieco zmieniać — i to właśnie będzie dla mnie wyzwan-

iem.

Piszę o zmianach, choć może to zbyt wielkie słowo. W „Gońcu” na pewno nie zabraknie historii, ale mam nadzieję, zwiększy się liczba aktualności. Znajdą się informacje samorządowe, choć może skomentowane przez przeciętnych knyszyniaków. Chciałabym, by „Goniec”, przy stałych rubrykach dotyczących szkoły, kultury czy religii, nieco ożył, ale tu, uwaga, apel do Czytelników. Sympatycznie pisze się o redakcji i redaktorach, ale to dzięki Państwu i dla Państwa jesteśmy. Jest coś w życiu naszej gminy czym warto się zainteresować, ponarzekać czy pochwalić? Może wydarzyło, lub wydarzy się coś wartego uwagi? Jeśli tak, proszę o kontakt..!

Z tego miejsca dziękuję burmistrzowi Andrzejowi Matyszewskiemu i redaktorowi naczelnemu Krzysztofowi Bagińskiemu za propozycję współpracy z naszym miesięcznikiem. Mam nadzieję, że ani oni, ani Czytelnicy nie będą żałować tych małych zmian. ■

Wyprawka szkolna drugi termin składania wniosków

„Dofinansowanie zakupu podręczników dla dzieci rozpoczynających naukę w klasach I-III szkoły podstawowej i klasach I gimnazjum” II termin

OGŁOSZENIE BURMISTRZA KNYSZYNA

1. Pomoc w formie dofinansowania zakupu podręczników jest udzielana w roku szkolnym 2009/2010 uczniom klas I-III szkoły podstawowej i klasach I gimnazjum.
2. Pomocy udziela się uczniom pochodzącym z rodzin, w których dochód na osobę nie przekracza **351 zł**.
3. Wartość pomocy nie może przekroczyć kwoty:
 - 1) **150 zł** dla ucznia klasy I szkoły podstawowej,
 - 2) **150 zł** dla ucznia klasy II szkoły podstawowej,
 - 3) **170 zł** dla ucznia klasy III szkoły podstawowej,
 - 4) **280 zł** dla ucznia klasy I gimnazjum.
4. Pomoc udzielana jest na wniosek rodziców lub opiekunów prawnych ucznia, złożony w szkole w terminie **od 1 września do 30 września 2009r.**
5. Wniosek wraz z zaświadczeniem o wysokości dochodów i fakturą (rachunkiem) za dokonany zakup należy złożyć w szkole, do której uczeń będzie uczęszczał w roku szkolnym 2009/2010. W przypadku, gdy rodzina ucznia ubiegającego się o dofinansowanie korzysta ze świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej, zamiast zaświadczenia o wysokości dochodów przedkłada się zaświadczenie o korzystaniu ze świadczeń pieniężnych pomocy społecznej.
6. Dyrektor szkoły sporządza listę uczniów uprawnionych do otrzymania pomocy i przekazuje ją Burmistrzowi Knyszyna.
7. Wpłaty dofinansowania za zakupione podręczniki dokonuje rodzicom lub opiekunom prawnych Obsługa Finansowo-Księgowa Szkół Gminy Knyszyn (Urząd Miejski w Knyszynie, pok. nr 19) termin zostanie podany po otrzymaniu list uprawnionych uczniów.
8. W przypadku zakupów zbiorczych, koszty zakupu podręczników zwracane są rodzicom uczniów do wysokości kwoty, o której mowa w pkt. 3, po przedłożeniu przez podmiot zamawiający zbiorczego zakupu podręczników.
9. W przypadkach określonych w art. 7 ustawy z dnia 12 marca 2004r. o pomocy społecznej, pomoc może być udzielona uczniom pochodzącym z rodzin, w których dochód na osobę w rodzinie przekracza 351 zł. Liczba uczniów, którym zostanie udzielona pomoc w tym trybie, nie może przekroczyć 10% ogólnej liczby uczniów w gminie. W takim przypadku do wniosku należy dołączyć uzasadnienie.

Knyszyn, 24 sierpnia 2009 r.

Informacje samorządowe

Na XXVI sesji Rady Miejskiej w Knyszynie w dniu 28 sierpnia 2009 roku podjęto uchwały w następujących sprawach:

- a) wyrażenia zgody na sprzedaż lokalu mieszkalnego,
- b) wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości Gminy Knyszyn,
- c) ustalenia tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nauczycieli niewymienionych w art. 42 ust. 3 Karty Nauczyciela oraz nauczycieli realizujących w ramach stosunku pracy obowiązki określone dla stanowisk o różnym tygodniowym obowiązkowym wymiarze godzin,
- d) zasad rozliczania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nauczycieli, dla których ustalony plan zajęć jest różny w poszczególnych okresach roku szkolnego,
- e) zasad udzielania i rozmiaru zniżek tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć w zależności od wielkości, typu szkoły i warunków pracy oraz przyznawania zwolnienia od obowiązku realizacji tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć dyrektorom, wicedyrektorom oraz nauczycielom pełniącym inne stanowiska kierownicze w szkołach, nauczycielom, którzy obowiązki kierownicze pełnią w zastępstwie nauczycieli, którym powierzono stanowiska kierownicze,
- f) stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego,
- g) dokonania zmian w budżecie gminy na 2009 r.,
- h) zaciągnięcia kredytu inwestycyjnego długoterminowego,
- i) zaciągnięcia kredytu inwestycyjnego długoterminowego,
- j) rozpatrzenia skargi na Burmistrza Knyszyna.

INFORMACJE SAMORZĄDOWE ZA OKRES LIPIEC 2009 - SIERPIEŃ 2009

1. Wykonano modernizację drogi gminnej Guzy - Kalinówka Kościelna.
2. Trwają prace przy przebudowie Osiedla Zygmunta Augusta i przyległych ulic. Inwestycja jest finansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013 (1 270 467,88 zł) oraz ze środków powiatu monieckiego (314 892,00 zł) i gminy Knyszyn (1 009 234,58 zł).

3. W dniu 19 sierpnia 2009 r. zawarto umowę z Przedsiębiorstwem Wielobranżowym „Edma” z Białegostoku na wykonanie remontu sali gimnastycznej (małej) przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie. Koszt inwestycji wyniesie 199 870,17 zł. Termin wykonania inwestycji: 31 październik 2009 r.
4. Rozstrzygnięto przetarg na wykonanie modernizacji drogi rolniczej dojazdowej do łąk i pól w miejscowości Knyszyn Zamek. Wykonawcą została Spółdzielnia Kółek Rolniczych z Choroszczy. Koszt inwestycji wyniesie 66 713,26 zł. Termin wykonania inwestycji: 30 dni od dnia podpisania umowy (przewidywalny termin podpisania umowy to 7 września 2009 r.). Inwestycja dofinansowana jest z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.
5. W dniu 26 sierpnia 2009 r. rozstrzygnięto przetarg na wykonanie adaptacji zabytkowego budynku przy ul. Kościelnej 6 w Knyszynie na potrzeby Izby Regionalnej. Wykonawcą została firma „Hydrobud” z Białegostoku. Koszt inwestycji wyniesie 221 670,43 zł. Termin wykonania: 8 grudzień 2009 r.

W dniu 26 sierpnia 2009 r. rozstrzygnięto przetarg na wykonanie remontu i wyposażenia sali widowiskowej w Knyszyńskim Ośrodku Kultury w Knyszynie. Wykonawcą została firma „Delta” z Białegostoku. Koszt inwestycji wyniesie 243 997,65zł. Termin wykonania: 8 grudzień 2009 r. Zadania te uzyskały dofinansowanie, na poziomie 75% wartości inwestycji, ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, działanie: Odnowa wsi.
6. Rozstrzygnięto przetarg na dostawę węgla kamiennego w sezonie grzewczym 2009/2010. Wykonawcą została firma „Energo” z Bielska Podlaskiego. Koszt zakupu wyniesie 542,90 zł/tonę.
7. Zakończono postępowanie regulacyjne w przedmiocie przekazania działki oznaczonej nr geodezyjnym 2202 przy ul. Grodzieńskiej w Knyszynie (plac po byłej synagodze) na rzecz Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich, poprzez zawarcie ugody przed komisją regulacyjną w Warszawie. Związek zrzekł się pozostałych roszczeń wobec gminy Knyszyn.
8. Wykonano rozgraniczenie drogi dojazdowej do łąk i pól we wsi Jaskra.
9. Wykonano rozgraniczenie wyrobiska we wsi Czechowizna.
10. Wykonywane jest ustawianie znaków z nazwami ulic na terenie miasta Knyszyna.
11. Wykonano schody oraz balustradę ochronną przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie.
12. Wykonano porządkowanie wysypisk śmieci we wsiach Guzy, Nowiny Kasjerskie, Zofiówka, Jaskra, Ogrodniki oraz Wojtówce.

13. Wykonano remont chodnika na ul. Goniądzkiej w Knyszynie (od posesji nr 32 do posesji 44 włącznie).
14. Trwają prace nad ułożeniem chodnika we wsi Grądy.
15. Dokonano pogwarancyjnego odbioru robót pn. Termomodernizacja budynku Urzędu Miejskiego w Knyszynie oraz robót remontowych w zespole Szkół w Kalinówce Kościelnej.
16. Sporządzono dokumentację projektową oraz wydano decyzję o lokalizacji celu publicznego i decyzję środowiskową dla inwestycji polegającej na przebudowie drogi do wsi Czechowizna. Przygotowywane jest złożenie wniosku o dofinansowanie tej inwestycji ze środków Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008-2011.
17. W pierwszej dekadzie lipca 2009 r. KOK w Knyszynie zorganizował wypoczynek ph. „Akcja lato”. W wypoczynku uczestniczyło 45 dzieci.
18. W dniach 14-20 sierpnia 2009 r. uczestnicy chóru Bell Canto wyjechali na warsztaty artystyczne w dziedzinie muzyki do Rydzewa k/Giżycka. W zorganizowanych warsztatach wzięła udział 30 osobowa grupa chórzystów.

Partnerskie samorządy Knyszyn-Kowalczuki

Pod koniec lipca odbyło się w Knyszynie spotkanie partnerskich samorządów gmin Knyszyn i Kowalczuki z Rejonu Wileńskiego.

Celem spotkania było opracowanie wspólnego projektu dotyczącego rozwoju turystyki transgranicznej, zachowania dziedzictwa kulturowego i historycznego oraz rozwoju współpracy w dziedzinie kultury. Przygotowano również podstawowe założenia wniosku o dofinansowanie projektu ze środków Programu Współpracy Transgranicznej Litwa-Polska 2007-2013 w ramach Funduszu Małych Projektów.



Niestety z powodu trudności finansowych Gmina Kowalczuki zrezygnowała z realizacji projektu – wymagał wkładu własnego w wysokości 15% jego wartości. Jak się okazuje gminy litewskie mają jeszcze mniejsze możliwości finansowe i decyzyjne niż gminy polskie.

Obecnie Knyszyn poszukuje nowego partnera. ■

W końcu się doczekaliśmy

Całe lato trwają przez wielu oczekiwane remonty na osiedlu Zygmunta Augusta. Do końca września nowe nawierzchnie i chodniki będą mieli przed swoimi posesjami mieszkańcy dziewięciu knyszyńskich ulic.

Niektórzy mieszkają tu od 25 lat, już czas najwyższy by przed posesją mieć porządną chodnik i asfaltową ulicę — mówi pan Dziemianowicz. — Ale mogło to być zrobione trochę wcześniej — nieśmiało narzeka inna mieszkanka ul. Królowej Bony.

Chociaż późno, ważne, że jest — mowa oczywiście o trwającej, jednej z największych w ostatnich latach, knyszyńskiej inwestycji wartej prawie 2,6 mln zł.

Wycisnąć Brukselkę

Budowa tyłu dróg i chodników wymagała dużych nakładów finansowych, a stosunkowo niezbyt zamożna gmina Knyszyn nie mogła poradzić sobie z nimi samodzielnie. Niezbędne musiały być dofinansowanie zewnętrzne.

— Starania o wsparcie ze środków Unii Europejskiej zaczęliśmy już w okresie 2004-2006 — wyjaśnia burmistrz Andrzej Matyszewski — wówczas Urząd Marszałkowski, odpowiedzialny za rozdział unijnych funduszy, ocenił projekt budowy knyszyńskich ulic dopiero na siódmym miejscu w województ-

wie. Dofinansowanie nie zostało przyznane. Wniosek złożono ponownie (poszerzono go wówczas o plan prac na ulicach Jagiełły, Pocztowej, Sienkiewicza i Konopnickiej), tym razem nasz projekt został uznany za najlepszy w województwie.

Na budowę ulic 1 mln 270 tys. zł (49%) pozyskano ze środków unijnych. Pozostałe 39% pokrył budżet Gminy i 12% Starostwa Powiatowego.

Znaleźć wykonawcę

Wykonanie projektu powierzono Zakładowi Remontowo-Drogowemu "SJ" Szymański-Jarząbek z Zambrowa.

— Ogłosiliśmy przetarg, do którego zgłosiły się dwie firmy — mówi knyszyński burmistrz. — Pod względem formalnym obie propozycje były bez zarzutu, także doświadczenie firm nas zadowalało. Zadecydowała więc cena. 30 kwietnia podpisaliśmy umowę z zakładem z Zambrowa.

Przewiduje ona zakończenie robót 30 września. Dziś już wiadomo, że ich finalizacja może nastąpić nieco wcześniej.

Ustosunkować się do zastrzeżeń

Co do efektu prowadzonych prac zaczęły pojawiać się zastrzeżenia. Niezadowolone wzbudzają wysokie chodniki, znajdujące się ponad poziomem posesji. Sprawa dotyczy przede wszystkim ulicy Adama Mickiewicza.

— Oficjalnie swoje uwagi zgłosiło do mnie dwoje mieszkańców. Niestety, przyjęte rozwiązanie jest najlepszym z możliwych — mówi burmistrz miasta. — Mało kto zdaje sobie sprawę, że ul. Jagiellońska leży względem ul. Jagiełły aż trzy metry

przestrzeń między chodnikiem a podmurówką płotu... — Nie robi się tego na rok czy dwa, mogliby staranniej to wykonać — **narzeka**.

— Widać, że chłopaki się starają, prace idą całkiem sprawnie — ktoś inny ma odmienne zdanie o robotnikach. — Do końca września na pewno będzie super — liczy właścicielka posesji na ul. Królowej Bony. Po remontach, jak mówią knyszyniacy, nie będą walczyć z tak prozaicznymi rzeczami jak zablocone buty czy kurz, z piaszczystych do tej pory, dróg



Prace na ulicy Pocztovej

Pomimo za-słyszanych utyskiwań, na podobne remonty już czekają mieszkańcy uliczek Osiedla Niepodległości.

Zaplanować kolejne prace.

wyżej — wyjaśnia dalej. Przepisy budowlane nakazują sytuowanie chodników z obu stron jezdni na tych samych wysokościach. Stąd wysokie chodniki przy posesjach niżej położonych. Niestety nie możemy nic na to poradzić.

Nie tylko wysoki chodnik może wzbudzać niezadowolenie. Nie wszystkim na ul. Jagiełły podobają się duże trawniki. Pan Henryk z ul. Mickiewicza wylicza a to pękniętą płytkę, a to pozostawioną wolną

Ułożenie tam chodników i asfaltu ujęte jest w wieloletnim planie rozwoju gminy Knyszyn. W chwili obecnej urzędnicy magistratu prowadzą zaawansowane prace przy dokumentacji technicznej przyszłych robót. Ma być skończona w październiku.

Oprócz ulic Dmowskiego, Piłsudskiego, Daszyńskiego, 11 Listopada i Witosa do planu włączone są ulice Polna i część, pominięta w obecnych pracach, Jagiełły.

es

Wakacyjny wypoczynek

Między 17 a 21 sierpnia knyszynscy księża zorganizowali dla najmłodszych wakacyjny wypoczynek. Do udziału w zabawie zgłosiło się około 40 dzieciaków.

— Codziennie było trochę modlitwy i jakaś pożyteczna nauka, np. by nie śmiecić — opowiada ks. Andrzej — większość czasu to jednak gry i zabawy, czasem jakiś konkursik.

Była siatkówka, noga, badminton. Najmłodsze dzieci mogły się bawić zabawkami. Bezkonkurencyjną atrakcją okazał się jednak duży, dmuchany basen, który parafia zakupiła w ubiegłym roku — w nim nawet rozrabiające dzieciaki sprawiały radość księżom (**fot. na okładce**).

Każdego dnia był wspólny posiłek i napoje, które zafundował Betex. ■

Nowe oznakowanie ulic

Znaki są ładne, praktyczne i cieszą nawet najmłodszych knyszyniaków. Od sierpnia sukcesywnie wyrastały na naszych ulicach.

Na razie stanie 48 tabliczek, w miejscach gdzie mogą być najbardziej przydatne — wzdłuż głównych ulic, tam gdzie ruch jest największy. W przyszłości znak z herbem Knyszyna zostanie zamontowany na każdym skrzyżowaniu.

Zakup oznakowań sfinansowano ze środków gminnych. Oby mogły służyć nam jak najdłużej! ■



— Nowe znaki są fajne — mówią Patryk i Dawid z ulicy Starodwornej.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Bądź pewna i niezależna

ANNA ROSZKOWSKA

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Knyszynie uprzejmie informuje, iż w okresie od 1 sierpnia do 30 listopada 2009 r. rozpoczął realizację projektu systemowego pt. „Bądź pewna i niezależna” z programu Operacyjnego Kapitał Ludzki współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Poddziałania 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej, w partnerstwie z Powiatowym Urzędem Pracy w Mońkach.

Celem ogólnym projektu jest zaktywizowanie 15 kobiet niepracujących w wieku aktywności zawodowej korzystających ze świadczeń pomocy społecznej, poprzez zastosowanie aktywnej integracji i pracy socjalnej. Z paniami zostały zawarte kontrakty socjalne, a od 1 września 2009 r. będą realizowane szkolenia w 2 blokach szkoleniowych:

1. Zajęcia z psychologiem i doradcą zawodowym.

2. Szkolenia do wyboru: opiekunka osób starszych, bukietciarz/florysta, obsługa komputera z elementami internetu oraz kasy fiskalne i inne urządzenia sklepowe.

Po zakończeniu szkoleń uczestnicy projektu wyjadą na jednodniową wycieczkę krajoznawczą w celu integracji grupy.

Rezultatem twardym projektu będzie zawarcie 15 kontraktów socjalnych i ukończenie szkoleń ok. 80%.

Rezultatem miękkim projektu będzie podniesienie samooceny uczestników w wyniku lepszego przygotowania do poruszania się na rynku pracy, oraz wyposażenie uczestników w umiejętności interpersonalne i kompetencje społeczne. ■

Anna Roszkowska jest kierownikiem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Knyszynie.

Otwieramy drzwi... – wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów szkół Gminy Knyszyn

URSZULA PUŁAWSKA

Od 1 września 2009 r. w szkołach naszej gminy ruszył projekt edukacyjny pn.: „Otwieramy drzwi... – wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów szkół Gminy Knyszyn” współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt jest realizowany w ramach Priorytetu IX POKL, działanie 9.1, Poddziałanie 9.1.2 „Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszenie różnic w jakości usług edukacyjnych”.

Projekt trwa od 1 września 2009 r. do 31 sierpnia 2010 r. Zajęcia kierowane do uczniów naszych szkół od października do końca maja 2010 obejmą wszystkich uczniów z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie i Zespołu Szkół w Kalinówce Kościelnej. Budżet projektu wynosi 179 738 PLN. Koordynatorem projektu jest inspektor ds. szkolnictwa w Urzędzie Miejskim Urszula Puławska, a asystentami koordynatora są dyrektorzy szkół:

Marta Bartnik i Krzysztof Chowański.

Głównym celem projektu jest wyrównanie szans edukacyjnych uczniów poprzez stworzenie na terenie szkół systemu zajęć pozalekcyjnych ukierunkowanych na wszechstronny rozwój uczniów. W ramach projektu zostanie zorganizowanych 34 rodzajów zajęć, w tym: zajęcia logopedyczne, socjoterapeutyczne, wyrównawcze, rozwijające zainteresowania, korekcyjno-kompensacyjne i wiele innych. Odbędą się wyjazdy na wycieczki edukacyjne, do teatru i siedzib mediów publicznych. Zorganizowane zostaną turnieje, zawody, przedstawienia teatralne i muzyczne. Rekrutacja na zajęcia prowadzona będzie od 22 września w punktach informacyjnych utworzonych w szkołach specjalnie na potrzeby projektu. W punktach tych uczniowie i kadra prowadząca zajęcia, będą otrzymywali na bieżąco informacje o projekcie.

Więcej informacji uzyskają Państwo na stronie internetowej urzędu www.knyszyn.pl, oraz w następnym numerze naszego miesięcznika.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Jest jeszcze dużo do zrobienia

O rzadkim przypadku, gdy wydatki okazują się mniejsze niż przewidywano, zbieraniu *papierków* i tajemniczej krypcie, czyli knyszyński proboszcz i remont pięćsetletniego kościoła.

Remont knyszyńskiego kościoła to pierwsza inwestycja w naszej parafii prowadzona pod okiem księdza i od razu zakrojona na tak dużą skalę. To księdza inicjatywa?

Całe przygotowania do prac, które są teraz wykonywane rozpoczął, mój poprzednik, ksiądz Henryk. To on zlecił specjalistom opracowanie planu prac i kosztorysu. Ja, jak to się mówi z przymrużeniem oka w środowisku ducho-wnych, przez pierwszy rok swojej pracy w nowej parafii, poznawałem ją i rozglądałem się. Gdy już zadamowiłem się w Knyszynie, bazując na dokumentacji poprzednika, zacząłem planować remont.

Prace przy kościele trwają już dość długo. Co już zostało zrobione, a co jeszcze przed nami?

Chociaż może na razie tego nie widać zrobiono już dużo. Wzmocniono fundament, wokół kościoła położono rurę drenażową, która ma odprowadzać wodę deszczową. Zbita jest duża część tynków. Rzecznawcy proponowali zdjąć je do wysokości okien, jednak w trakcie robót, gdy zobaczyliśmy, że leżą ich na ścianach



Fot. es
Proboszcz ksiądz Andrzej Sadowski

cztery warstwy, w wielu miejscach „głuche”, postanowiliśmy usunąć je z całego kościoła. Mury osuszają się. Pozostanie jeszcze otynkowanie świątyni oraz ułożenie wokół niej specjalnego kamienia, w który nie będzie wsiąkać woda. Zapobiegnie to ponownemu namakaniu fundamentów.

Czyli jest bliżej do końca czy początku remontu?

Prace zaczęły się w ubiegłym roku,

zaraz po świętach wielkanocnych. W tym roku chciałbym już otynkować i pomalować kościół, ale czy się to uda? Wszystko zależy od pieniędzy.

No właśnie: plan prac jest imponujący, w związku z tym jak przebiega ich finansowanie?

Póki co całość kosztów ponoszą parafianie. Najwięcej zbiera się z drobnych ofiar. Od tego roku każda taca zbierana w pierwsze niedziele miesiąca jest w całości przeznaczana na remont. Można się pochwalić: zbieramy wtedy prawie same „papierki”.

Kiedyś jeden z księży powiedział, że „jak widać, że coś się robi to i ludzie pieniądze przynoszą”. To para młoda doda 100 zł na remont, a to ktoś odwiedzając rodzinne strony złoży datek na świątynię, w której był chrzczony, jedna pani przyniosła na przykład 1500 zł.

A nie próbował ksiądz ubiegać się o zewnętrzne dofinansowania?

Trzykrotnie staraliśmy się o pomoc Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego jednak nasze wnioski z różnych powodów były odrzucane. Podlaski Konserwator Zabytków by nas wspomóc musiałby przeznaczyć wszystkie środki, które ma do rozdysonowania dla całego województwa. Urząd Marszałkowski z kolei wsparł w tym roku remonty w parafii w Kalinówce. Będę jednak ubiegać się raz jeszcze o środki z MKiDN i województwa.

Czy zanim rozpoczęto prace nie zniechęcała księdza ich planowana skala?

Muszę przyznać, że w prowadzeniu

takich prac mam już doświadczenie: w Grodnie osuszaliśmy stary klasztor bernardyński. Teraz robotami kieruje człowiek, który prowadził prace przy klasztorze.

A robotnicy to...?

Zrezygnowaliśmy z profesjonalnej firmy budowlanej i remontujemy, jak to nazywam, systemem gospodarczym — parafia kupiła własne narzędzia, a chłopaki z Knyszyna, którzy pracują przy kościele, bez trudu radzą sobie z pracami. Czasami tylko przyjeżdżają ze wskazówkami specjaliści z firmy Reemers, która zajmuje się maszynowym tynkowaniem starych, zabytkowych budynków i będzie tynkowała u nas. Od czasu do czasu sam zerkam na ekipę. Dzięki temu sporo oszczędzamy. Rzeczoznawca wycenił koszt prac na 1 mln 236 tys. zł, my na pewno wydamy dużo mniej.

Nasza świątynia jest pięćsetletnim zabytkiem, czy w związku z tym Konserwator Zabytków ingeruje w remont?

Cały plan remontu został zaakceptowany przez Konserwatora, mamy pozwolenia na jego wykonanie. Zaglądali też do nas pracownicy Urzędu Ochrony Zabytków.

W ubiegłym roku knyszyńskich poruszyła sprawa odkrytej w trakcie remontu krypty. Mówiło się o badaniach, i poszukiwaniach legendarnego serca Zygmunta Augusta. Teraz ta sprawa ucichła...

W listopadzie Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków z Warszawy przeprowadził kompleksowe badania w odsłoniętej kryptcie. Ich wyniki są już dostępne*. Nauko-

wcy zrobili zdjęcia i sporządzili szczegółowe sprawozdanie po czym zabezpieczono i zamurowano kryptę. Były głosy, by zimą zrobić radarowe zdjęcia całej świątyni, być może dzięki nim dowiedzielibyśmy się czegoś więcej o kryptach. Niestety nic z tego nie wyszło. Póki co najważniejszy jest dla nas remont.

Czy po zakończeniu prac przy kościele będzie ksiądz planował jakieś kolejne roboty?

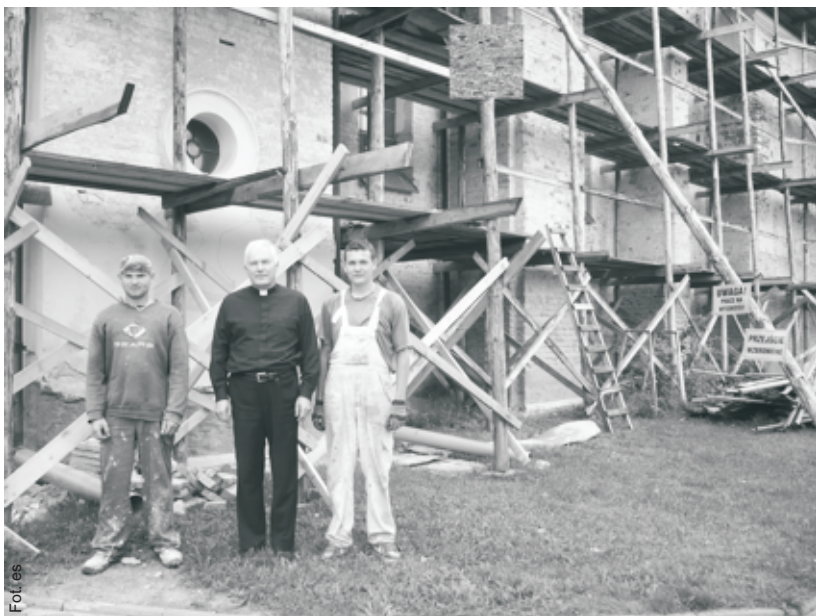
W parafii jest jeszcze dużo do zrobienia. Już w najbliższym czasie będzie można korzystać z publicznej toalety. Do starej plebani doprowadzona została kanalizacja i wykonano oddzielne wejście. W planach mam wyremontowanie całego budynku. Na parterze byłaby salka, z której

korzystałaby schola i ministranci, a na górze może jakieś gościnne pokoiki. Przydałyby się też naprawy w organistównie i zabytkowym lamusie plebańskim.

Na cmentarzu parafialnym dobrze byłoby wyłożyć kostką przynajmniej główną alejkę. Kiedyś chciałbym też utwardzić parking znajdujący się przy kościele. Mam pomysł, by stanęła tam figura świętego Krzysztofa, patrona kierowców.

es

* W następnym „Gońcu” ukaże się obszerny artykuł na temat badań w kościelnej krypcie. Zapraszamy do lektury kolejnego numeru.



— Chłopaki z Knyszyna bez trudu radzą sobie z pracami. Sam od czasu do czasu zerkam na ekipę— opowiadał proboszcz.

Radziecki żołnierz w Poniklicy



Pan Stanisław Wysocki opiekuje się wraz z sąsiadami mogiłą sowieckiego żołnierza.

W sierpniu minęło 65 lat od „wyzwolenia” Knyszyna przez Armię Czerwoną. Zanim sowieci zajęli miasteczko stoczyli z hitlerowcami trzytygodniową walkę. Został po niej zniszczony, w 80%, Knyszyn oraz zwłoki i mogiły ofiar.

Według relacji 85-letniego Stanisława Wysockiego z Poniklicy groby masowe były w Nowinach Kasjerskich, ale tuż po wojnie szczątki z nich ekshumowano. W lesie należącym do pana Wysockiego pozostała Mogiła czerwonoarmisty. Żołnierza pochowali tam towarzysze broni w 1944 r.

Grobem zajmuje się Stanisław Wysocki wraz z sąsiadami. Co go do tego skłania? – Gdyby mój syn

albo jakiś inny Polak zginął gdzieś poza granicami kraju, też chciałbym żeby ktoś pamiętał o miejscu gdzie spoczywa – mówił.

Mogiłą zainteresował się Podlaski Urząd Wojewódzki – urzędnicy zasugerowali przeniesienie szczątek na cmentarz żołnierzy radzieckich w Białymstoku.

– A po co przenosić, niech leży tu gdzie został pochowany, w ładnym otoczeniu. My się nim opiekujemy – wyrażał swoją opinię właściciel lasu. Zdaniem urzędników wojewody grób jest teraz zadbane, ale za 10, 20 lat, nikt nie będzie o nim pamiętał.

Trwają przygotowania do się ekshumacji.

Jesteśmy w czołówce rozgrywek A klasy!



Zawodnicy Podlasiaka i Krokusa Dobrzyniówka na knyszyńskim boisku w meczu rozpoczynającym piłkarski sezon 2009/2010.

WŁADYSŁAW SZWEJKOWSKI

Po 6 kolejkach rozgrywek A klasy w sezonie jesiennym Podlasiak Knyszyn po czterech wygranych, remisie 1:1 z Krokusem Dobrzyniówka i przegraną z KS Śniadowo 2:4, zajmuje w tabeli rozgrywek ex aequo pierwsze miejsce z KS Śniadowo i BKS Jagiellonią Białystok.

Nowy Zarząd Podlasiaka, zawodnicy i trener Wiesław Romaniuk robią wszystko, aby rozgrywki drużyny A klasowej stały się rozrywką i przyjemnością dla społeczności lokalnej Knyszyna. Wielkie zaangażowanie działaczy i miłośników Podlasiaka sprawiają, że boisko do gry na każdy mecz jest doskonale przygotowane. Kibice naszej drużyny jeżdżą na wszystkie mecze wyjazdowe. Zachowują się tam, jak przystało na prawdziwych kibiców, podobnie jest na meczach w Knyszynie. Należą się im za to gratulacje!

Należy dodać, że w Podlasiaku istnieje drużyna trampkarzy starszych, która dopiero we wrześniu 2009 rozpoczęła rozgrywki. Niestety pierwszy mecz ze Skrą Wizna zakończył się porażką (3:1).

Przy UKS Podlasiak oprócz drużyn piłki nożnej istnieje sekcja piłki siatkowej dziewcząt, którą prowadzi Józef Szatkowski. Czekamy na rozpoczęcie sezonu siatkarskiego i na sukcesy naszych zawodniczek.

Należą się słowa podziękowania Burmistrzowi Knyszyna – Andrzejowi Matyszewskiemu, Dyrektorowi ZSO w Knyszynie – Krzysztofowi Chowańskiemu, jak również wszystkim działaczom naszego klubu za wsparcie i pomoc w sprawnym przeprowadzaniu meczów i treningów. ■

Poczet Starostów Knyszyńskich

MIECZYŚŁAW LEWKOWICZ

Wponad czterowiekowej historii Starostwa Knyszyńskiego funkcję starosty pełniło ponad 25 osób. Niektórzy z nich byli tylko epizodami w historii, natomiast kilku było wybitnymi postaciami, które nie tylko wyróżniły się w historii Starostwa, ale także odegrały wybitną rolę w skali kraju a nawet na arenie międzynarodowej (Jan Zamoyski).

Dotychczas nie opracowano kompleksowej historii Starostwa Knyszyńskiego. W istniejących opracowaniach biografie starostów są prezentowane w wersjach skrótowych. Niniejszym artykułem chciałbym zapoczątkować cykl bardziej obszernych biografii kilkunastu starostów przedstawiając ich dokonania w zakresie gospodarki starostwa jak i w innych dziedzinach życia.

Aleksander Chodkiewicz

Pierwszym Starostą Knyszyńskim został Aleksander Chodkiewicz herbu Kościeszka. Jak podają niektóre źródła urodził się ok. 1457 r. w ziemi kijowskiej.

Przodkowie

Protoplastą rodu Chodkiewiczów był Chodko Juriewicz pochodzący z bojarów ruskich osiadłych na Kijowszczyźnie. Karierę zrobił jego syn Iwan Chodkiewicz vel

Chodkiewicz, który był od 1470 r. marszałkiem hospodarskim, od 1476 r. namiestnikiem witebskim a od 1480 r. wojewodą kijowskim. W 1482 r. Podczas najazdu tatarskiego na Kijów został wraz z rodziną uprowadzony w jasyr, w którym też zmarł w 1484 r. Żona Agnieszka wraz z synem Aleksandrem i córką Agrafeną wydostała się z niewoli dzięki pomocy króla Kazimierza Jagiellończyka. Dynastia

Jagiellońska umiała docenić wierność bojarzyna Iwana, wywyższając jego potomków do rzędu najpierwszych dygnitarzy w państwie.

Kariera polityczna

Aleksander Chodkiewicz służbę publiczną rozpoczął w 1495 r. zostając dworzaniem królewskim. W 1502 r. został koniuszym nadwornym a w 1506 r. marszałkiem hospodarskim. Posądzony o udział w spisku Glińskiego przeciw królowi został w lutym 1509 r. aresztowany i osadzony w więzieniu. Zapewne był niewinny — po dwóch latach, w maju 1511 r. odzyskał wolność oraz łaskę królewską.

Już jego ojciec uzyskał nadanie dóbr w Wielkim Księstwie Litewskim. W efekcie nadania dalszych dóbr Aleksander Chodkiewicz przeniósł się do Wielkiego Księstwa Litewskiego, któremu odtąd wiernie służył. Dwukrotnie, w 1513 i 1514 r., posłował z Litwy do Polski. Kilkakrotnie brał udział w Komisjach do poprawy i ścisłego wyznaczenia granic Litwy: w 1516, 1532 i 1537 r. z Koroną a w

1545 r. z Prusami.

Twórca Knyszyna

Po objęciu wielkorządzstwa Litwy przez Zygmunta Augusta Chodkiewicz został w 1544 r. mianowany wojewodą nowogródzkim.

Poza dobrami dziedzicznymi oraz nadaniami królewskimi czerpał dochody z licznych dzierżaw włości hospodarskich (starostw): puńskiej (1501-1511), ostrzyńskiej (1518-1522), wilkiejskiej (1522-1544), knyszyńskiej (1530-1544), uziłkiejskiej (1536) i brzeskiej (1529-1549).

Aleksandra Chodkiewicza na starostę knyszyńskiego



Grzegorz (Hrehory) Chodkiewicz, syn Aleksandra

powołała królowa Bona. Z jej polecenia w 1538 r. rozmierza on miasto Knyszyn, wytycza rynek oraz ulice. W latach 1537-1538 przeprowadza pomiary włóchną Starostwa Knyszyńskiego. Z powodu wydzielenia części gruntów na inne cele, doszło do wieloletniego konfliktu między starostą Chodkiewiczem a mieszczanami knyszyńskimi. Można stwierdzić, iż Aleksander Chodkiewicz był twórcą Knyszyna.

Aktywność religijna

Ród Chodkiewiczów z racji wschodniego pochodzenia był prawosławny. Szczególnie gorliwym wyznawcą oraz promotorem prawosławia był Aleksander Chodkiewicz oraz jego syn Grzegorz.

W 1498 r. Aleksander wspólnie z arcybiskupem smoleńskim Józefem Sołtanem na terenie swoich włości w Gródku założył prawosławny męski monastyr, w którym zamieszkali mnisi z Kijowa i klasztoru z góry Athos. W 1500 r. monastyr został przeniesiony do Supraśla. Monastyr w Supraślu z przerwami funkcjonuje do dzisiaj, odgrywając wielką rolę w prawosławiu. W latach 1596-1838 funkcjonował w ramach kościoła unickiego. Chodkiewicz poczynił wielkie zapisy, zarówno

finansowe jak i materialne (dobra choroskie) na rzecz monastynu. Z czasem ród Chodkiewiczów zmienił wyznanie, najpierw na protestantyzm (kalwinizm) a ostatecznie na katolicyzm.

Synowie

Aleksander Chodkiewicz był żonaty z Wasillisą Jarosławicówną, z którą miał czterech synów oraz dwie córki. Synowie Aleksandra: Grzegorz, Hieronim i Jerzy byli założycielami trzech linii rodu:

1. Grzegorz (Hrehory) — Hetman Wielki Litewski, zm. w 1573(72) r. — linię na Brzostowicy, która wygasła po jego śmierci.

2. Hieronim (1500-1561) kasztelan wileński — linia Bychowie, Szklawie i Myszy. Najwybitniejszym przedstawicielem tej linii, był niewątpliwie hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz (1561-1621), zwycięzca w bitwie ze Szwedami pod Kircholmem w 1605 r. Linia ta wygasła w XVII wieku.

3. Jerzy (zm. 1561 r.) kasztelan trocki — linia na Supraślu. Potomkowie tej linii żyją do dzisiaj. Jednak jej przedstawiciele nie odegrali większej roli w kraju.



publicznej i rzemiosłu wojennemu.

Bracia stworzyli układ polityczny stanowiący przeciwwagę dla rodu Radziwiłłów na Litwie oraz sprzeciwiający się w 1569 r. podpisaniu przez Wielkie Księstwo Litewskie unii z Królestwem Polskim.

Aleksander Chodkiewicz w ciągu swojego długiego życia zgromadził liczne dobra. Oprócz położonych na dzisiejszej Białorusi Bychowie, Szklowie, Brzostowicy i Myszy miał duże dobra na Podlasiu m. in. dobra gródeckie, supraskie, choroskie, zabłudowskie i dojlidzkie. Trzej synowie, którzy odziedziczyli te dobra, uchodzili za ludzi bardzo majątnych.

Urodził się w roku...?

Można mieć duże wątpliwości co do roku urodzenia Aleksandra Chodkiewicza. *Polski Słownik Biograficzny* oraz Teresa Zielińska w *Początkach polskich rodów arystokratycznych* podaje, iż nasz bohater urodził się ok. 1457 r. *Wielka Encyklopedia Powszechna* nie podaje roku urodzenia, ponieważ najpewniej autor biogramu miał duże wątpliwości co do roku 1457. Chodkiewicz służbę publiczną rozpoczął w 1495 roku, czyli mając 38 lat. Zazwyczaj w tym okresie służbę rozpoczynano w wieku 20-30 lat. W latach 1530-1544 Chodkiewicz był starostą trzech starostw: knyszyńskiego, brzeskiego i wilkiejskiego. Zarządzanie tyłoma podmiotami wymagało dużego wysiłku — w pierwszej połowie XVII wieku starostowie osobiście zarządzali dobrami.

Gdyby przyjąć 1457 rok za rok urodzenia Chodkiewicza, to w okresie kiedy sprawował funkcję, miałby 73-87 lat. W XVI wieku pięćdziesięcioletni mężczyźni uchodzili już za starców. A duża aktywność między 80 a 90 rokiem życia wydaje się być nieprawdopodobna. Najpewniej Aleksander Chodkiewicz urodził się 10-15 lat później niż podają źródła.

Na los społeczeństwa składa się los każdego człowieka. Aby zbadać prawidłowości rządzące danym społeczeństwem należy przyrzeć się każdej jednostce, która żyjąc według przyjętych wartości i zasad, tworzy historię.

RODZIĆ I UMIERAĆ w Knyszynie XVIII-XIX w.

Gdybym żyła w Knyszynie między 1738 a 1837 r. zapewne byłabym Marianną lub Katarzyną. W wieku 22 lat wzięłabym ślub w listopadzie, urodziłabym pięcioro dzieci i jeśli dożyłabym starości, zmarłabym któregoś z zimowych miesięcy...

URSZULA SIDORSKA

Niezwykle cennym źródłem do badań nad społeczeństwem są księgi metrykalne. Najwcześniejsze zachowane serie ksiąg ślubów i chrztów dotyczące parafii św. Jana Ewangelisty w Knyszynie pochodzą z 1738 r., zaś zapisy zgonów zachowały się od 1747 r. Ks. Kazimierz Cyganek w swojej kronice parafialnej podaje, iż najstarsze księgi metrykalne stanowiły urodzenia od 1607 r., małżeństwa od 1715 r. i zgony od 1747 r. Widać więc, że w okresie powojennym najwcześniejsze księgi urodzeń i małżeństw zaginęły.

Księgi metrykalne są źródłem o charakterze masowym. Dzięki nim możemy zbadać zjawiska takie jak sezonowość miesięczna i tygodniowa ślubów, urodzeń i zgonów, wpływ kalendarza kościelnego i rolniczego na funkcjonowanie społeczeństwa, zasady rządzące doбором świadków ślubu i rodziców

chrzestnych. Wartość rejestracji zależna jest od jej kompletności, aby zbadać rzeczywistą wartość tego typu źródła należy przeanalizować:

- liczbę chrztów (urodzeń) przypadającą na jedno małżeństwo – przyjmuje się, że w okresie staropolskim powinna ona wynosić 4,5-5;
- liczbę chrztów (urodzeń) przypadającą na jeden zgon, która to powinna stanowić 1, lub niewiele przekraczać tę wartość;
- stosunek urodzeń dziewczynek do urodzeń chłopców. Na 100 urodzeń dziewczynek powinno być 105-106 urodzeń chłopców.

Knyszyn w normie

W Knyszynie w latach 1738-1837 na małżeństwo przypadało średnio 4,8 urodzeń, na sto urodzeń ok. 103 zgonów, a stosunek urodzeń dziewczynek do urodzeń chłopców wynosił 100 do 106. Dla całego badanego okresu wskaźniki mieszczą

się w przyjętych normach, w związku z tym przyjąć można, że źródła są miarodajne. Jednak jeśli przyjrzymy się dokładnie każdemu dziesięcioleciu badanego okresu widoczne są braki w zapisach. Najlepiej zachowaną i zarejestrowaną serią ksiąg są zgony, które oprócz niekompletnych lat 1747 i 1748 nie zawierają większych braków. Podobnie małżeństwa, w których zapisie widoczna jest jedynie luka od 1803 r. do 1807 r. W przypadku chrztów braków jest najwięcej. Największą przerwę stanowi okres 1758-1767, oprócz tego w znacznym stopniu niekompletne są też lata 1738, 1739, 1742 i 1802-1804.

Wesele w letnią sobotę... nie w osiemnastowiecznym Knyszynie

W latach 1738-1837 udzielono w Knyszynie 934 ślubów (35% całej parafii), co stanowiło średnio niecałe 10 małżeństw na rok. W ciągu tego okresu różnie kształtowała się roczna liczba małżeństw i mieściła się w granicach od 1 do 24. Na liczbę zawieranych ślubów miały wpływ czynniki takie jak: aktualna sytuacja polityczna w państwie, choroby epidemiczne, klęski żywiołowe, a także sytuacja materialna nupturientów.

Czasem zawierania ślubów rządziły dwa kalendarze: rolniczy i kościelny. Kalendarz rolniczy oddziaływał silnie w społecznościach małomiasteczkowych i wiejskich, kościelny zakazywał ślubów w Wielkim Poście i adwencie. W Knyszynie zdecydowana

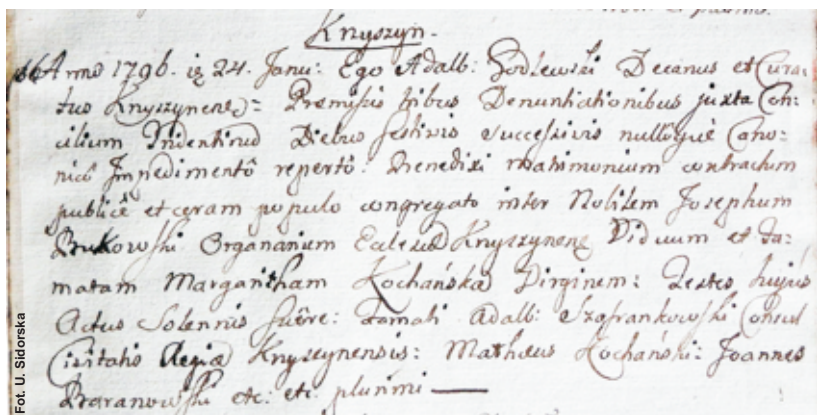
większość ślubów w latach 1738-1837 przypadała na miesiące zimowe. Najwięcej, około 36% związków zawarto w listopadzie, 27% w lutym i poniżej 10% w październiku i styczniu. Najmniej, bo zaledwie 0,2% wszystkich małżeństw odbyło się w grudniu, 0,9% w marcu i 2% w kwietniu.

W całym badanym okresie 1738-1837 najwięcej małżeństw zawierano w niedzielę, następnie we wtorek, a najmniej w piątek (jako dzień upamiętniający Mękę Pańską), środę i poniedziałek. W latach 1738-1740 i 1798-1800 na niedzielę przypada ponad 50% wszystkich ślubów, z kolei w latach 1828-1830 na ten dzień nie zdecydowała się żadna para nupturientów, 35% z nich wzięło ślub we wtorek, a prawie 15% w środę i czwartek.

Ślub dwunastolatki z czterdziestolatkiem – tylko w filmie

Wiek panien wychodzących za mąż wahał się w granicach 16-30 lat, a kawalerów 20-50 lat, przeciętny wiek wynosił dla kobiet 22 lata, dla mężczyzn natomiast 28 lat i był on wyższy niż się powszechnie uważa.

Zdecydowaną większość małżeństw w Knyszynie stanowiły związki między kawalerem i panną. W latach 1752-1754 było to 77% wszystkich ożenków, okres 1812-1814 to 63%. Wśród małżeństw zawieranych powtórnie przeważały śluby wdowców z pannami, następnie wdowy i wdowca, najmniej spośród wszystkich było związków kawalera i wdowy.



Fot. U. Słowska
Zapis z 24 I 1796 r. informujący o zawarciu związku małżeńskiego przez Józefa Bukowskiego i Małgorzatę Kochańską; Liber Metrices Copulatorum Ecclesiae Parochiali Knyszynensi inserviens Inchoatus Mense Januario Anno Domini 1791 (Księga ślubów 1791-1802), k. 12; Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku. Na potrzeby pracy autorka przeanalizowała ok. 5400 takich aktów.

Zimowe wieczory... Sprzyjały poczęciom

Na podstawie dostępnych danych, można stwierdzić, że w Knyszynie w latach 1738-1835 średnia roczna liczba chrztów wynosiła ok. 60. Zanotowano 4509 urodzeń, w tym 2314 dziewczynek i 2185 chłopców. W przypadku 10 dzieci nie podano imienia, bądź też było ono nieczytelne i w związku z tym niemożliwym było określenie płci. Dzieci urodzone w miasteczku stanowiły ok. 30% całej parafii.

Urodzenia, w odróżnieniu od ślubów, które posiadają trzy główne szczyty centralizacji, charakteryzują się większą równomiernością wahań w ciągu roku. W Knyszynie w latach 1738-1835 najwięcej chrztów przypada na styczeń, sierpień, październik i listopad, najmniej z kolei było w kwietniu, maju, czerwcu i lipcu. Na tej podstawie można stwierdzić, że największa ilość poczęć to miesiące

styczeń, luty, kwiecień i listopad, najmniejsza natomiast przypada na lipiec, sierpień, wrzesień i październik. W całym badanym okresie najwięcej chrztów udzielanych było w niedzielę, wtorek i czwartek, a najmniej w piątek i sobotę.

W mieście od 1738 r. do 1835 r. na 4509 wszystkich urodzeń 149 było nieślubnych, co stanowi nieco ponad 3%. Najwięcej dzieci z nieprawego łoża przyszło na świat w latach 1821-1830. Było to zapewne spowodowane stacjonowaniem wojsk rosyjskich na terenie miasta.

Ja ciebie chrzczę...

Katalog nadawanych imion w każdym ze stanów społecznych był podobny. Najczęstszymi imionami były: Jan, Józef, Adalberty (Wojciech), Marianna (Maria) i Katarzyna.

Przełom XVIII i XIX w. w knyszyńskiej parafii przyniósł wybieranie zazwyczaj dwojga

rodziców chrzestnych (kobieta i mężczyzna), od lat trzydziestych do pięćdziesiątych były to dwie, lub więcej par, przy czym rodzicami chrzestnymi była tylko pierwsza z nich pozostałe jedynie asystowały.

Śmierć przychodziła zimą...

W latach 1747-1836 zanotowano w Knyszynie 3620 zgonów, co stanowiło około 48% zmarłych z całej parafii. Średnia roczna liczba zgonów wynosiła około 40, ale wahała się od 1 do 95 w roku. Na zmiany rocznych liczb zgonów wpływało wiele czynników: od warunków meteorologicznych zaczynając, poprzez epidemie i pomory, strukturę wieku ludności, na sezonowości urodzeń kończąc. W Knyszynie w latach 1747-1836 najczęściej zgonów przypadało na miesiące styczeń, luty i marzec, najmniej na czerwiec, wrzesień i październik. Jeśli dany rok był epidemiczny widoczne były nasilenia zgonów w miesiącach letnich.

Analizując sezonowość zgonów według wieku również można zauważyć pewne prawidłowości. Noworodki do pierwszego miesiąca umierały najczęściej w listopadzie, grudniu, częste zgony zdarzały się też w lutym, kwietniu i sierpniu. Śmiertelność niemowląt od pierwszego miesiąca życia i dzieci zarówno starszych, jak i młodszych największa była w okresie od czerwca do września, przy czym maksimum przypadało na sierpień, kiedy panowały trudne warunki

higieniczne, a owady roznosząc zarazki przyspieszały psucie się pokarmu. Z kolei umieralność ludzi dorosłych i starszych największe natężenie osiągała w okresie zimowo-wiosennym. Ogromnym zagrożeniem były mrozy wyniszczające i tak osłabione organizmy ludzi w podeszłym wieku.

Społeczeństwo osiemnastego i dziewiętnastowiecznego Knyszyna i parafii knyszyńskiej nie różniło się niczym od innych społeczności staropolskich. Rządziło się tymi samymi prawami i zasadami. Kierowały nimi przepisy Kościoła i rozłożenie prac polowych. Okres żniw, sianokosów, czy zbierania ziemniaków nie sprzyjał organizowaniu uroczystości weselnych, był też czasem, najmniejszej liczby poczęć. Knyszyn był typowym miasteczkiem rolniczym, które mimo częstych zmian przynależności państwowej żyło własnym życiem i normalnie funkcjonowało.



Urszula Sidorska jest absolwentką historii Uniwersytetu w Białymstoku. Na podstawie jej pracy magisterskiej *Społeczeństwo Knyszyna w drugiej połowie XVIII i pierwszej połowie XIX wieku w świetle rejestracji metrykalnej* powstał niniejszy artykuł.

Chrześcijaństwo czy pogaństwo?

KS. JERZY CHWIEĆKO

Odkąd człowiek przestał czcić siły przyrody i oddawać cześć bożkom oraz nieznanym mocom, gdyż objawił się człowiekowi Bóg Osobowy, pojawiła się możliwość budowania życia w przyjaźni z Nim.

Przez Naród Wybrany Bóg objawił całemu światu, iż jest Ojcem kochającym bezgranicznie każdego człowieka, bez względu na jego słabości; że jest miłosierny i wybaczący. Posłał również na świat swojego Syna, Jezusa Chrystusa, aby w Jego Osobie ukazać swoją wolę i miłość. Pozwolił, aby człowiek ukrzyżował Go, by zmartwychwstając raz na zawsze zniszczyć władzę szatana i pozwolić wierzącym bezpiecznie iść drogą ziemskiego życia, a po śmierci trwać wiecznie.

Gdy śledzimy pierwsze wieki chrześcijaństwa, z pewnością podziwiamy gorliwość chrześcijan i heroizm w wyznawaniu wiary, połączony wielokrotnie z ich męczeństwem. Od 966 roku, od momentu przyjęcia chrztu przez Polskę, również i nam została dana możliwość uczestniczenia w rzeczywistości życia chrześcijańskiego. Znamy pierwotną gorliwość naszych przodków, której niestety, ale tylko pozostałością, są piękne tradycje trwające po dzień dzisiejszy.

Cóż się stało z sercem człowieka, które poznając wszechmoc i nieskończoną miłość Boga, zamienia to na nowo na przywiązanie do pogańskich praktyk i kultu oddawanego nieznanym mocom? Czyżby człowiek szukał sensacji? A może

uwierzył w bajeczki o ponadludzkiej mocy rzekomo w nim drzemiącej? Przyjrzyjmy się teraz przez chwilę tym momentom, w których cofamy się do pogaństwa, a przez to **popelniamy grzech bałwochwalstwa**.

Jedną z takich praktyk jest **układanie życia na podstawie horoskopów**, czyli prawdy o nas związanej z przynależnością do konkretnego znaku zodiakalnego. Oczywiście, że nie ma problemu, gdy ktoś traktuje to jako zabawę. Ale, gdy przyjmuje postawę wyrażoną w słowach: *"Nie mogę w tym tygodniu podjąć żadnej wiążącej decyzji, bo mi się źle gwiazdy układają"*, to nie dość, że świadczy to o głupocie takiego człowieka, to jeszcze podważa wiarę w Boga, jako jedynego Pana i Władcy naszego życia.

Inną pogańską i grzeszną praktyką jest **wróżenie o przyszłości i korzystanie z takich usług**. Wróżba polega na przypisaniu przedmiotom (kuli, kartom, wahadełku, fusom herbacianym itd.) magicznych możliwości, pozwalających na odkrywanie

rzekomej prawdy co do przyszłości. Aż dziwne, że tyle jest w ludziach naiwności i wiary w skuteczność odkrywania przyszłości przy pomocy wróżbitów. Tymczasem przyszłość zna jedynie Bóg. Nawet przed aniołami, tym bardziej szatanem, jest ona zakryta. Szatan bowiem, ponieważ trwa od wieków, może jedynie na bazie swojej inteligencji wnioskować o przyszłości na podstawie przeszłości. Mówiąc o nieznanym czasie swojego powtórnego przyjścia, Chrystus wypowiada takie słowa: *"Lecz o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec"*. Mt 24, 36. Natomiast w Księdze Proroka Izajasza czytamy: *"Któż jest do Mnie podobny? — niech woła, niech to ogłosi i niech Mi dowiedzie! Kto przepowiedział przyszłość od wieków i to, co ma nadejść, niech nam obwieści! Nie lękajcie się ani nie przerażajcie! Czyż nie przepowiedziałem z dawna i nie oznajmiłem? Wy jesteście moimi świadkami: czy jest jaki Bóg oprócz Mnie? Albo inna Skala? — ja nie znam takiego!"*

Iz 44, 7-8. Prorok Jeremiasz natomiast przestrzega przed taką naiwnością: *"Bo to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: nie dajcie się wprowadzić w błąd przez waszych proroków, którzy są wśród was i przez waszych wróżbitów; nie zwracajcie uwagi na wasze sny jakie śnicie".* Jr 29, 8. W 2 Krl czytamy: *"Przeprowadzali synów swoich i córki przez ogień. Uprawiali wróżbiarstwo i czarnoksiężstwo (...). Wtedy Pan zapłonął gwałtownym gniewem przeciw Izraelowi i odrzucił go od swego oblicza.* 2 Krl 17, 17-18. Natomiast w Księdze Kapłańskiej spotykamy surowe sankcje za takie czyny: *"Jeżeli jaki mężczyzna albo kobieta będą wywoływać duchy albo wróżyć, będą ukarani śmiercią. Kamieniami zabijecie ich. Sami ściągnęli śmierć".* Kpł 20, 27. Dlatego osoba wróżąca nie otrzymuje rozgrzeszenia, chyba, że postanowi zerwać z takimi praktykami. Osoba korzystająca z usług wróżbitów, również zaciąga winę moralną i powinna to wyznać podczas sakramentu pokuty.

Podstawą zawierzenia nieznanym mocom jest oczywiście odwrócenie się od Boga i brak wiary w Bożą Opatrzność. Pogaństwo codziennego życia czyli postępowanie tak jakby Boga nie było, bez modlitwy i sakramentów, wyjaławia serce człowieka i każe szukać takich naiwnych zabezpieczeń. Nikt nie jest panem naszego życia poza Bogiem i żadne siły, czy moce, nie mają decydującego znaczenia. Nie ośmieszajmy się więc wiarą w negatywny wpływ czarnego kota przebiegającego drogę, 13 dnia miesiąca, czy innych zabobonów.

Potrzeba nam ufności i wiary w to, że chociaż sami decydujemy o swojej przyszłości, to jednak Bóg Wszechmocny jest obecny i czuwa. Zamiast więc biec do wróżki i otwierać się na działanie nieznanych sił, często demonicznych, może wypadałoby pójść pod krzyż lub przed ołtarz. Tam znajdziemy prawdziwą moc, natchnienie i oparcie. Prośmy więc o wewnętrzny pokój w ramionach kochającego Ojca. 

Wspominając wakacyjny pobyt w miasteczku Ł. Na Mazowszu i serdeczną gościnność Ani i Grzesia

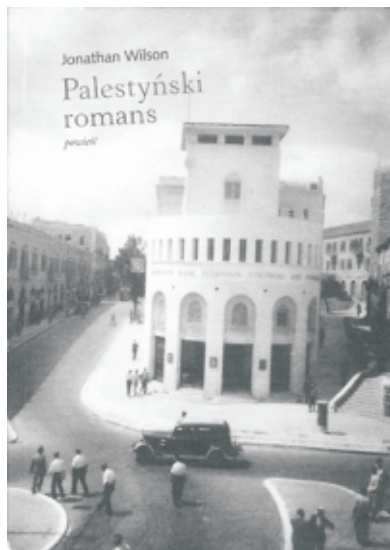
Trzy miesiące w Jerozolimie

TERESA DUBICKA

W czerwcu 1924 r. przybywają z Londynu do Jerozolimy Mark i Joyce Bloombergowie. Szczególne miejsce, wyjątkowy czas, bowiem miejscem akcji powieści „Palestyński romans” Jonathana Wilsona jest Bliski Wschód w okresie brytyjskiego protektoratu.

Mark jest utalentowanym malarzem ze sporym dorobkiem. Jego żona to również artystyczna dusza, niepozbawiona zdolności twórczych (uczęszczała na lekcje tańca, rysunku).

Kilka lat wstecz świat zapłonął. Rozprzestrzeniający się pożar wojny dotarł wszędzie. Podczas wyprawy przez pustynię Mark zauważa zasieki z drutu kolczastego i resztki moździerza, z którego Turcy ostrzeliwali Jerycho. Kiedy zamknie oczy, niczym widma z Szekspirowskich tragedii, nawiedzają go duchy poległych kolegów, okaleczeni, ze zmasakrowanymi twarzami. Chociaż jest dojrzałym mężczyzną, po niedawnej śmierci matki, dotkliwie odczuwa sieroctwo. Znów jest dwuletnim chłopcem, małym żydowskim imigrantem, przerażonym, samo-



tnym, bo ta, „która była dla niego statkiem-opoką i opiekunką” — odeszła. Jego rozpacz nie jest w stanie ukoić miłość i oddanie Joyce. Co więcej, obecność żony staje się dla niego ciężarem.

Ostatnia, londyńska wystawa okazała się klęską. Druzgocące recenzje, szydercze opinie bezlitosnych krytyków sprawiają, iż Mark przeżywa kryzys twórczy. Podróż do Palestyny, plany, aby tam pozostać, mają być lekiem na całe zło.

Pierwsze dni w Jerozolimie pozwalają mieć nadzieję. Mark otrzymuje zlecenie na wykonanie

kilku obrazów. I on i jego żona poddają się urokowi tego miasta. Trudno nie zauważyć urody Jerozolimy, cudów architektury i natury: zapachu heliotropów, woni lawendy, różowych cyklamenów, wyrastających ze szczelin w murach, łagodnego szumu, poruszanych wiatrem drzewek oliwnych.

Mark nago stąpa po przydomowym trawniku. Czy znalazł się w raju? Bezladne, skrwawione ciało nieznanego mężczyzny przygniata go do ziemi. Bloombergowie stają się mimowolnymi świadkami brutalnego morderstwa. Ich udział w śledztwie uruchomił lawinę następnych wydarzeń...

Odrażona Joyce jeszcze w Londynie angażuje się w ruch syjonistyczny. Mark bezcereemonialnie skomentuje jej nową pasję: „Nie jesteś nawet Żydówką...”. Ona też myśli o Jerozolimie, jak o miejscu, gdzie wszystko można zacząć od nowa. Jest typem kobiety, która ma potrzebę życia w ciągłej ekscytacji. Znajomość z angielskim policjantem, Robertem Kirschem, szybko zamienia się w romans. Konsekwencją spotkania z Peterem Frumkinem, amerykańskim producentem filmowym, jest ciąg wydarzeń prowadzących do tragicznego finału. Joyce w krótkim czasie przemierzy bardzo długą drogę. Chciała zostać nauczycielką i wspierać bez przemocy ruch syjonistyczny, a szmuglowała broń i wciągnęła się w działalność terrorystyczną.

Główni bohaterzy tej książki: małżonkowie Bloombergowie,

Robert Kirsch, Peter Frumkin, są przybyszami z zewnątrz. Ich drogi spotykają się i krzyżują w Jerozolimie i w końcu „są ze sobą splątani jak źle zarzucone sieci rybackie”.

Mark, który wybiera w życiu postawę outsidera, nie pozwala sobą manipulować. Co innego Joyce, z jej naiwnym sentymentalizmem, łatwością ulegania nastrojom, chęcią podobania się. Cyniczny gracz, jakim jest Frumkin, bez trudu „zawładnie nadmiarem jej uczuciowości”.

Młody, niedoświadczony i po uszy zakochany w Joyce Robert także poddaje się naciskom. Instykt policjanta podpowiada mu, że nie powinien wykonywać wszystkich poleceń swego przełożonego, gubernatora Rossa.

Joyce za późno uświadomi sobie, że sprowadziła nieszczęście na osoby najbardziej jej oddane. Femme fatale — mimo woli! Najpierw mąż, potem kapitan Kirsch podejmą desperacką i daremną próbę ratowania jej.

Z pokorą, jak pokutę, przyjmie wyrok wieloletniego więzienia. Złamana nieszczęściem, jednak zachowa godność.

Jak ponura przepowiednia może być odczytana scena z udziałem Joyce i członków ekipy filmowej. Kilka tygodni wcześniej, podczas kolacji w eleganckiej restauracji, Joyce ujrzała w srebrach stołowych odbicie swojej twarzy: gardło na ostrzu noża.

Zapłaci ona, która była zaledwie małym trybikiem w wielkiej machinie polityki i międzynaro-

dowych interesów. Jej mocodawca prawdopodobnie uniknie kary. Słoneczna Kalifornia jest miejscem bardzo, bardzo odległym, a Peter Frumkin, jak stwierdził gubernator Ross, to bardzo potężny człowiek. ■

PS I *O istnieniu wydawnictwa Austeria dowiedziałam się, czytając „Palestyński romans”. Jeśli oferta wydawnicza tej oficyny wydaje się być bardzo interesu-*

jąca, to korektor tegoż wydawnictwa niezbyt starannie przyłożył się do pracy. Tu i ówdzie pojawiły się błędy ortograficzne. Kardynalne! **T.D.**

PS II *W lutowo-marcowym numerze „Gońca” zniekształceniu uległo nazwisko autora prezentowanych książek, „Cień wiatru” i „Gra Anioła”. Winno ono brzmieć: Carlos Ruiz Zafón.*

Czytelników, w imieniu Redakcji i własnym, serdecznie przeprasza.

T.D.

A na kartkach rodzą się światy...

REGINA ŚWITOŃ

Nauczyielski Klub Literacki w Białymstoku obchodzi w tym roku 40-lecie swojego istnienia. Z tej okazji wydano jubileuszową antologię poezji „Na skrzydłach słów”. Zamieszczono w niej teksty 49 twórców. Wyboru wierszy dokonała Irena Grabowiecka. Słowo wstępne napisała Krystyna Konecka. Czytamy w nim:

Ci wszyscy znakomici — i tylko trochę mniej znani — poeci, współtworzą na stronach antologii jedną literacką rodzinę. Nie zapomniano o kolejnych prezesach NKL, poczynwszy od pierwszego z nich, śp. Anatola Batury, poprzez Eugeniusza Szulborskiego, Annę Romanowicz i Annę Ulman do obecnej pani prezes Ireny Grabowieckiej, postaci wartej osobnej monografii (...).

Redaktorzy jubileuszowej antologii pogrupowali wiersze tematycznie. BÓG, CZŁOWIEK, NATURA to odrębne cykle wynikające przy tym jeden z drugiego (...). Cykl pierwszy to liryczna mikrospowiedź, jednostronny dialog ze Stwórcą, a nawet pewien rodzaj suplikacji. Dwa pozostałe stanowią jak gdyby nieustające, zbiorowe zadziwienie światem, przeżywanie naszej w nim obecności, pogłębione refleksją o jego kruchą trwałość. W dobie wulgaryzacji życia nie jest to bez znaczenia. Na szczęście, jak pisze Roman Kowalewicz — „w ciszy serca jest miejsce na słowo”, a Irena Słomińska zaprasza do pochylenia się nad kartką papieru, gdyż wtedy „rodzą się światy”.



Na skrzydłach słów, **Białystok 2009.**

W tomiku nie zabrakło knyszyńskich akcentów. W rozdziale *Tyle dróg do Ciebie* znalazł się m. in. wiersz Reginy Świtoń:



* * *

słyszę Cię, Panie, w śpiewie polnego skowronka
suplikacjami rozzwoniionymi w przestworzach
widzę
w jasnych skrawkach letniego błękitu
rozlanego chabrami pośród łąnów zboża

Czuję
jak ciepłym dotykiem wiatru
błogosławią mnie Twoje delikatne dłonie
Jesteś ciszą pogodnego wieczoru
światłem na rozgwieżdżonym nieboskłonie

Tobie, Boże, w barwach tej ziemi
kłania się górski strumień i las zielony
wszędzie tu jest
Twój wzrok na liściu
w mojej duszy utkwiony

Na początek roku szkolnego...

Pożegnanie(?) z knyszyńskim liceum

MAREK OLESIEWICZ

W ubiegłym roku bez większego rozgłosu o b c h o d z i l i ś m y sześćdziesięciolecie Liceum Ogólnokształcącego w Knyszynie. Oprócz okolicznościowego tekstu autorstwa dyrektora Janiny Bagińskiej rocznica przeszła bez większego rozgłosu. **Nie chcę tutaj pisać nekrologu dla Liceum, tym bardziej że zostanie ono w pamięci nauczycieli i absolwentów, jednak chcę w dość emocjonalny sposób odnieść się do tego, dlaczego w tym roku po raz drugi nie odbył się nabór do tej szkoły — czego konsekwencją będzie prawdopodobnie jej likwidacja w przyszłym roku.**

Sięgając pamięcią do przyczyn swego rodzaju upadku oświaty w gminie Knyszyn, należy zacząć od reformy edukacyjnej zapoczątkowanej za rządów charyzmatycznego premiera Jerzego Buzka. Stworzono wtedy trójpodział obowiązkowej nauki — na sześcioletnią szkołę podstawową, trzyletnie gimnazjum i trzyletnie liceum (lub technikum). To wtedy władze samorządowe postanowiły o

stworzeniu w naszej małej gminie aż dwóch gimnazjów — w Knyszynie i w Kalinówce Kościelnej, podczas gdy nawet taka duża gmina jak Mońki miała mieć tylko jedno gimnazjum. Moje osobiste zdanie jest takie, że była to głupia decyzja, również dlatego, że pierwszy lepszy profesor pedagogiki powie, iż łatwiej jest utrzymać wysoki poziom w jednej szkole, niż w dwóch. Nie znam szczegółowych faktów (i przyznam z rozbrajającą szczerością, że mało mnie szczegóły interesują, bo nie jestem decydentem), ale chyba nie trzeba być fachowcem od oświaty, żeby wiedzieć, że konsekwencją stawiania na dwa gimnazja (będąc połączone z podstawówką stanowiły dwie duże szkoły) musiało być swego rodzaju zlekceważenie liceum knyszyńskiego, z powodów finansowych i pewnie organizacyjnych. Choćby ktoś uważał inaczej, to jednak fakty mówią same za siebie.

W roku 1998 dyrektor Janina Bagińska pisała, że „Liceum Ogólnokształcące na stałe wpisało się w dzieje naszego miasteczka. Jego historia to życie szkolne 2000

absolwentów, pięciu dyrektorów i wielu nauczycieli” (Robert Kasprzyński, Marek Olesiewicz, „Księga pamiątkowa. Pięćdziesięciolecie Liceum Ogólnokształcącego w Knyszynie”, Knyszyn 1998).

Sami autorzy publikacji dodawali: „Mówiąc o szkole, trzeba spojrzeć na nią, jako na placówkę położoną daleko od dużych ośrodków kulturalnych, gdzie w ciepłej kameralnej atmosferze co roku garstka ludzi wkracza w dorosłość, dojrzałość, odkrywając dla siebie świat. Przez lata knyszyńskie Liceum Ogólnokształcące było elementem awansu społecznego młodzieży wiejskiej. To tutaj chłopskie dziecko poznawało świat, odkrywało inną, „miejską” kulturę, tu nabierało szlifów, aby w przyszłości podjąć dalszą naukę — w Białymstoku czy Warszawie.”

Nieodżałowanej pamięci Franciszek Kruczała pisał w tej książce: „Kiedyś ludzie zainwestowali w knyszyńskie liceum swoje pieniądze, pracę, czas i nadzieję. Myślę, że my — nauczyciele oraz zaangażowani w sprawę liceum knyszyniacy, spełniłmy pokładane nadzieje. Co będzie dalej z Liceum Ogólnokształcącym, teraz imienia prof. Czesława Kudzinowskiego — pokaże czas. My zrobiliśmy swoje.”

Kolejni dyrektorzy: Czesław Konopko, Edmund Chodorowski, Czesław Makarewicz czy Janina Bagińska, dbali o wysoki poziom, ale także dobrą „swojską” atmosferę. Nie jestem gołosłowny: piszę to jako absolwent, który nigdy nie odczuwał nawet cienia kompleksów z powodu ukończenia właśnie tej szkoły. Nie wątpię też, że moją opinię podtrzymają grona absolwentów



Budynek Liceum Ogólnokształcącego w Knyszynie. Fotografię wykonano prawdopodobnie w latach siedemdziesiątych XX w.

Liceum: profesorów, księży, dyrektorów...

Dzięki Liceum duży prestiż zyskiwał sam Knyszyn. Zyskiwał dodatkowy atut do swojej miejscowości, tak jak zyskuje dzięki szpitalowi. Szkoła zawsze jest ośrodkiem kulturotwórczym. Z pewnym przekąsem można powiedzieć, że czym wyższy stopień szkoły, tym wyższy poziom kultury. Młodzież licealna dodaje swego rodzaju kolorytu samemu miastu, a kończąc liceum — przez całe życie promuje miasto, w którym kończyło szkołę. Nie ujmując nic żadnej wsi, każda gminna wieś może bez problemu posiadać podstawówkę i gimnazjum, ale już liceum raczej nie... W naszym ukochanym powiecie monieckim licea będą w Mońkach i Goniądzu, ale w Knyszynie już nie...

Szereg przyczyn można wymienić jako powody tego, że już drugi rok nie ma naboru do naszego Liceum. Nigdy specjalnie nie interesowałem się sposobami promowania tej szkoły, więc uprzejmie pominię ten drażliwy temat. Na pewno swoje robi niż demograficzny, ale przede wszystkim bliskość dwóch dużych ośrodków edukacji: Białegostoku i Moniek, do których w krótkim czasie można dojechać autobusem. Tamtejsze szkoły mają reputację lepszych, choć akurat z tym argumentem mogę polemizować.

Jeśli dojdzie do likwidacji Liceum, swoją szansę na dobrą edukację może stracić niejeden

absolwent gimnazjum w Knyszynie, Kalinówce Kościelnej, Krypnie czy Jasionówce — no w każdym razie wyekspediowanie dziecka do Moniek czy Białegostoku to duże obciążenie dla budżetu domowego, nie mówiąc o tym, że jest to puszczanie na głęboką wodę — trudniej o kontrolę, łatwiej o to, by dziecko popadało w patologie... Choć z drugiej strony, może i racja jest w tym, że wysłanie dziecka na przykład do szkoły białostockiej może nauczyć samodzielności...

Nie mam większych złudzeń, że raczej już za późno na reanimację knyszyńskiego Liceum Ogólnokształcącego. Chciałbym jednak, aby mój krótki tekst był swego rodzaju wyrzutem sumienia pod adresem tych wszystkich, którzy być może za mało zrobili, aby podtrzymać tradycję Liceum Ogólnokształcącego w Knyszynie... ■

Zapraszamy do dyskusji i wspomnień wszystkie osoby poruszone losami naszego liceum, szczególnie uczniów i absolwentów oraz byłych i obecnych nauczycieli. Czy jego zamknięcie jest już przesądzane? Nie ma szans by znowu, rokrocznie opuszczało je grono maturzystów? Czy jest jeszcze sens je reanimować?

Fot. Krzysztof Bagiński



Wakacyjny występ chóru BEL CANTO
pod dyрекcją Izabeli Kłubowicz i
zespołu Kołowrotki. Muzeum Wsi pod
Osowiczami w czasie festynu "Smaki
Podlasia".

